



# rozważa i

# Solidarność

Nr 65

STOCZNIA GDAŃSKA

wrzesień 1987r.

## Zakończenie obchodów siódmej rocznicy Sierpnia 1980

W niedzielę 30 sierpnia o godz. 11 w kościele św. Brygidy odbyła się Msza św. w intencji Ojczyzny. Wśród wielu tysięcy nie zabrakło delegacji ze wszystkich zakątków Polski i licznych działaczy "Solidarność". W okolicznościowej homilii ks. Janowski powiedział m.in. ... "Umowy gdańskie - jak powiedział cytowany na wstępie Jan Paweł II - pozostały wciąż nadal do spełnienia. Żanin urzeczywistniono ostatką ich zapisu, wprowadzono stan wojenny, zdelegalizowano samorządne, niezależne związki, tysiące ludzi pozbawiono wolności lub moralnie zmuszono do opuszczenia Kraju, zamordowano Grzegorza Przemyka, Piotra Bartoszcze, ks. Jerzego Popiełuszkę i wielu innych. Wydawało się z posoru, że wszystko się zawaliło. Runęły w grus wszelkie nadzieje, przetoczyła się przez kraj ciemna chmura cierpienia i desperacji. Okazało się jednak po pewnym czasie, że taka ocena była zbyt powierzchowna. Idee solidarności Narodu zbyt głęboko zapuściły swe korzenie, aby można je było jednym dekretem unicestwić. Mówił Prymas Tysiąclecia ks. kardynał Stefan Wyszyński, że "Solidarność" w ciągu kilku miesięcy zrobiła więcej niż zdobyłaby dekada najbardziej sprawna polityka."... Wiemy, że nie zostały usunięte rozbieżności i roszczenia w społeczeństwie naszym, a ruch związkowy tylko pozornie wszedł na drogę normalizacji. Część naszych braci, sdezorientowanych, pod różnymi naziskami uległa presji nie zdając sobie sprawy, że nie działa dla dobra podjętej przez was walki. Stąd już tylko jeden krok do rezygnacji z praw o które "Solidarność" występuje. Nie potępiamy ich, lecz otworzmy im oczy na prawdę. ... Tak ci, którzy inaczej widzą rolę, a tym samym strukturę i kierunki działania organizacji związkowych w PRL niż na zasadach Umów Gdańskich, niech nie zapominają, że można narzucić różne formy zrzeszeń pracowniczych, które będą się mienić brysszącą fasadą, lecz treść ich działania zadekretować się nie da. A w ich treści tkwi istota rzeczy, istota prawdziwego porozumienia. ... Nie chodzi bowiem o to, aby mieć w związkach "papierowego" sojusznika, posłuszną "transmisję", która daje złudzenie, że rozwiązywanie jest problem budowania wspólnoty, stanowiącej podporę władzy. Skończyło się malowanie kolorowymi farbami sbutwiałych i popękanych konstrukcji. Obecnie walczymy o przeżycie tygodnia lub dwóch. Cyniczną zasadą "po nas choćby potop" walczą, tylko ci, którzy zamiarują sz zdobytych dla siebie pozycji osiągnąć nakalim doraznych korzyści. Patriotom, którymi są w swej przeważającej większości wierzni symowie Kościoła, chodzi o to, aby uschronić Pola-ków i Polkę od zgubnego losu. Jest tylko jedna droga. Jest nią budowa mocnego swymi fundamentami gnachu trwałego wzajemnego zaufania, opartego na przeświadczeniu, że wszelkie umowy społeczne muszą być rzetelnie przestrzegane, dotrzymywane, wykonywane i bezstronnie nadzorowane. Dla tego rozwiązania nie ma alternatywy, choćby się wypowiedziało miliony słów i napisano tony papieru."... Po Mszy na placu przed kościołem odbył się wiec, na którym przemawiali: Szymon Pawliński (Gdańsk) przypomniał tekst przysięgi, jaką składali w 1981 r. członkowie Zarządu Regionu: dr Janusz Pańbicki (Poznań) prof. Klemens Szaniawski (Warszawa) dr Jerzy Bukowski (Kraków), Adam Michnik (nawiązał do sierpniowych demonstracji w Wilnie, Rydze i Tallinie) Jerzy Pułata (przew. artystów) Anna Walentynowicz (o ruchu "Wolność i Pokój"). Wystąpienia zakończył Lech Wałęsa. W poniedziałek 31 sierpnia o godz. 14 pod Pomnikiem Poległych Stoczniowców zgromadziło się ok. 2 tys. pracowników Stoczni Gdańskiej, o 14.15 wieniec od "Solidarność" złożony Lech Wałęsa, odpiewano hymn i pieśń "Ojczyno ma". Tego samego dnia o 18-ej odbyła się uroczysta Msza św. w Bazylice Mariackiej, prowadzona przez ks. bp Goźdź-wskiego. W imieniu stoczniowców głos zabrał przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Stoczni Gdańskiej Alojzy Szablewski. Po Mszy św. ponad 7 tys. ludzi przemyserowało ulicami miasta ze śpiewem na ustach i okrzykami: "Solidarność!", "Nie ma wolności bez Solidarność!", "Precz z komuną", "Chcemy Lecha nie Wojciecha". Depic-ro za Delikatessami usiłowali otoczyć demonstrantów i spowodować walki uliczne us-brojone watahy sono i ubecy prowokatory. Próba wywołania zamieszek na większą skalę nie udała się, choć była to największa tegoroczna manifestacja w Gdańsku. By-daje się, że ludzie sączyna się powoli otrząsać z widocznego w ostatnich miesią-cach zmiełczenia i smęcenia.



(Nie) porozumienia sierpniowe

W ostatnich dniach sierpnia w środkach masowej dezinformacji dość uwagi poświęcono 7-ej rocznicy Porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Dla przykładu wymienimy kilka publikacji prasowych i audycji tv: "Należą do wszystkich ludzi pracy" - Trybuna Ludu z 25 sierpnia, "Socializm tak - wypaczenia nie" - Dziennik Bałtycki z 26 sierpnia (stenogram dyskusji telewizyjnej z dnia poprzedniego, w której wzięli udział K.Barcikowski, prof.A.Tymowski i red.L.Krasucki), "Z rozważ, bez emocji" - Dziennik Bałtycki z 28 sierpnia (wywiad z trzema osobnikami z naszej stocznicy), "Pamiętne wydarzenia", "Sens polskich porozumień" i "Duch porozumień sierpniowych unosi się nad Polską" - Głos Wybrzeża z 31 sierpnia (omówienia dyskusji w magazynie tv "Czas" z 29 sierpnia) "Odrodzony ruch związkowy - spadkobiercą Sierpnia" Rzeczpospolita z 29-30 sierpnia (wywiad z A.Miodowiczem). Ten sam numer Rzeczpospolitej publikuje omówienie rządowego raportu "Realizacja porozumień społecznych z sierpnia 1980 r." Powyższe tytuły oraz zawarte w raporcie rządowym stwierdzenia typu "Skuteczną realizacją porozumień hamowała i uniemożliwiała działalność liderów "Solidarności", którzy nadużywając zaufania milionów ludzi pracy, poprzez radykalizację żądań blokowali wdrożenie reform oraz podejmowali działania destrukcyjne oddziałujące na i tak słabą gospodarkę" jednocześnie przekonują w co się tu gra a mianowicie w głupie. Mnóstwo papieru gazetowego oraz czasu telewizyjnego zużyto, aby wbrew oczywistym faktom usiłować nam wmówić, że gdyby nie "Solidarność" to Porozumienia zostałyby zrealizowane już dawno, w 250%, a tak to są założone tylko w 95% w sferze ekonomicznej i w 150% w sferze politycznej (tak, tak - można wycytać że w sferze politycznej zrealizowano o wiele więcej niż przewidywały Porozumienia!) Niektóre publikacje są tak bezczelne, że aż dech zapiera. Można z nich byłoby wynioskować, nie znając faktów, że to rząd i nadzwyczajny zjazd ppwr wymusiły na okrutnej "Solidarności" Porozumienia w imię narodu i dla jego dobra, a wstrętna "Solidarność" od zakończenia drugiej wojny światowej źle rządzi Polską i rujnuje ją bez opamiętania, i tylko bohaterstwo ofiarnych działaczy ppwr sprawiło, że ta ruina w ogóle funkcjonuje. Inne publikacje utrzymane są w tonie naiwnym skąd np.p.rektor wytraszająca trzech pracowników Stoczni Gdańskiej, którzy w krótkim czasie opowiedzieli jej taką stertę piramidalnych bzdur jaka została zawarta pod tytułem "Z rozważ, bez emocji", jeden Allah raczy wiedzieć. A w jaki sposób pseudozwiązków. Alfreda, członka politbiura ppwr, może być spadkobiercą Porozumień Sierpniowych, kiedy właśnie chodziło nam o związki niezależne od ppwr? Może towarzyszył mu na myśl jakieś inne porozumienie, z którego sygnatariuszami są jego politbiuro i szef z młwd. Czeko to mydlenie oczu usiłował skierować na właściwe tory tylko prof. Tymowski w dyskusji tv, mówiąc "...Sytuacja była oparta na pewnych anomaljach naszych układów. Normalnie, po takim wstrząsie jakim był Sierpień, układy systemowe bardzo się zmieniają. Przychodzi do władzy inna partia. U nas była sytuacja specyficzna. Pozostał ten sam system rządzenia... Jest to z punktu widzenia prawa i normalnego funkcjonowania demokracji zjawisko wysoce niezdrów"... Profesor został szybko sprowadzony na ziemię przez partyjnego redaktora, który powiedział: "Proponuję obejść przedłożoną przez pana profesora próbę przyspieszenia Polski do standardów międzynarodowych, gdyż rzecz rozgrywała się od początku do końca w realiach określonego ustroju społecznego". I to jest właśnie to. Można dyskutować o ewentualnej poprawie doli niewolnika pod warunkiem, że niewolnik przyjmie do wiadomości fakt, że jest niewolnikiem i przyrzeknie na zawsze nim pozostać. Taki jest sens eleganu "Socializm tak - wypaczenia nie". Z perspektywy 7-miu lat widać, że o wiele bardziej odpowiednie było i jest hasło "Wypaczenia-nie, socjalizm-też nie!" Z.K.R.

Ze Stoczni i z regionu

25.sierpnia na cmentarzu Srebrzysko odbył się pogrzeb zmarłego 5 dni wcześniej w wieku 56 lat doc.dr Lesława Buczkowskiego, członka Zarządu Regionu. W pogrzebie uczestniczyło ok.2 tys. osób. Nad trumną przykrytą szarfą "Solidarności" oprócz przedstawicieli polittechniki przemawiali: Lech Wałęsa i ks.Jankowski. Odczytano tekst przysięgi, jaką składali członkowie władz "Solidarności" Regionu Gdańskiego w 1981 r. i odpiewano "Boże coś Polskę".Gdańska "Solidarność" straciła człowieka mądrego, dobrego i uściwego, którego pożegnaliśmy z żalem.

z Delegacja "S" Gdańskiej uczestniczyła również w pogrzebie Edwarda Borowskiego, przewodniczącego "S" Regionu Górzów Wielkopolski, który zmarł 4.sierpnia na szwał serca w wieku 48 lat. W pogrzebowych uroczystościach 8.VIII uczestniczyły również delegacje regionów Poznań i Szczecin, "S" Rolników Indywidualnych oraz tysiące mieszkańców Górzowa.

z Rozema produkcja odpadów przemysłowych i komunalnych w rej.gdańskim przekracza 4,5 mln ton (3 mln t.stałych i 1,5 mln t.płynnych). W 13-tu z 18-tu miast występuje przekroczenie dopuszczalnych norm hałasu.40-55% żywności znajdujące się w handlu jest skażona i niebezpieczna dla zdrowia.

z W łodzi Gdańskim robotnik przesładunkowy przeprowadził w I półroczu 1986 r.średnio 52) amigocin, a w I półroczu 1987 już 476 (Kodeks Pracy dopuszcza 120 rocznie!



Od dwudziestu kilku do trzydziestu kilku procent wynagrodzeń stanowią pieniądze za pracę w nadgodzinach. W ciągu roku stan zatrudnienia zmniejszył się o 300 osób, a ilość wypadków przy pracy wzrosła o 5%!

Stocznia Gdańska sądzi się "Trybuna Ludu" która w artykule z 25 sierpnia "Organizacja partyjna przeciw rutynie administracji" tak charakteryzuje sytuację w Stoczni: "Zaawansowanie realizacji planu rocznego w Gdańskiej Stoczni im. Lenina osiągnięto po 6 miesiącachaledwie 14 procent. Opóźnione o kilka tygodni przekazanie do eksploatacji dwóch statków pozbawiło zakład kilkuset milionów złotych. Dochody stoczni pomniejszają też odsetki bankowe za saciągnięte kredyty i nadmierne zapasy magazynowe. Nakiładają się na to kłopoty kooperacyjne, duży odpływ kadr - w tym, co szczególnie niepokoi - robotników wysoko kwalifikowanych z 10 + 20-letnim stażem pracy. Koncepcje kierownictwa administracyjnego stoczni, prezentowane na naradach produkcyjnych, nie wyhodują poza doraźne łatanie braków". I przeciwko temu rzekomo występuje organizacja partyjna. Ciekawy przypadek. A kto, jak nie pspr doprosił dziś stocznia do obecnego bagna, najgorzszego od zakończenia II wojny światowej? Kto spowodował, że ze stoczni odeszło wakutek szykan i represji tylu dobrych fachowców, a stanowiska kierownicze opanowały miernoty wiernie służące władzy? Kto wreszcie, kierując nieudolną, rozkładającą się w swach gospodarką całego kraju, kooperującą z przemysłem stoczninowym? Kto obejmuje stanowiska swolnionce przez dotychczasowych bonów - czyżby bezpartyjni fachowcy? Szanowni towarzysze, tutaj sakcja nie wystarczy, tu trzeba zmian! A przede wszystkim zniesienia waszego monopolu na rządzenie gospodarką.

**W UWAGI!** Ostrzegamy kierowcę chłodni, aby nie wwoził alkoholu na teren stoczni! Jeśli to ostrzeżenie nie poskutkuje - podamy personalia.

W Kierownictwo stoczni w dalszym ciągu wydaje seswolenia na wyjazd do pracy w stoczni na Malecie pracownikom należącym do pspr lub innych prokomunistycznych organizacji. W wielu wypadkach wykorzystuje się taki wyjazd jako pretekst do napędzenia ludzi do pseudowiązku.

**TKZ dziękuję!** Skorpion - 10,0 J-25 - 5,0 W5 - 4,0 W2 - 2,0

W Do ostrej starć dochodzi obecnie między czołowymi ubekami stoczninowymi: dyr. Gołachem a szefem pspr Borchuchem. Obserwatorzy tych scen sączą, że delikwent wkrótce zstąpią za tomahawk i dojdzie do pojedynku. Główną przyczyną spięć jest to, że coraz mniej ochłapów pozostaje do podziaku. Daje się zauważyć, że grono szescioro towanych wazali nie wie na kogo postawić i komu się podlizać.

W 28 sierpnia z Lechem Wałęsą i ks. Jankowakim spotkał się p. Richard Schifter z Waszyngtonu, piastujący funkcję ministra Karty Praw Człowieka. Pann Schifterowi towarzyszyli: arcybiskup Nowego Jorku-Theodore E. Mc Garrick i p. Frank R. Lentsenberg. M.F.R.

### Polityka upadku

Wynakiej rangi oficer sb w poufnej rozmowie z osobą należącą do kierownictwa stoczni (naswisko znane redakcji) powiedział "Ze Stocznią Gdańską, tym ciągłym narastaniem strajkowym upieramy się przez zmniejszenie szalugi do 5 - 6 tysięcy ludzi. Wym wadzimy część swoich. Wówczas będzie ład i porządek." Taką politykę prowadzi się konsekwentnie od początku stanu wojennego. Część ludzi wyrzucano już ze względów politycznych, część wypędza się środkami ekonomicznymi oferując wyższe zarobki w innych zakładach pracy. Ludzie sami opuszczają stocznia, a sb saciara rżec. Środki masowego przekazu przedstawiają Stocznia w negatywnym świetle i dzięki temu nie ma naboru młodzieży do szkół okrętowych, z politchniką własnie. Rezultaty tej idiotycznej polityki odczuwają wszyscy dotkliwie, gdyż Stocznia stała się bankrutem. Przyczyną tego faktu są następujące: 1. Gigantyczny majątek narodowy sakupiony za dewisy marnuje się, gdyż jest wykorzystywany śledwie w 20% 2. Dzięki brakowi ręk do pracy statki wyposaża się obecnie ponad 1 rok, podczas gdy trójmiesięc, budowane przed 1980 rokiem wyposażano w 4,5 - 5 miesięcy. Natomiast prom B494 wyposaża się od kilku lat. 3. Stocznia nie ma pieniędzy na zapłcenie swoim pracownikom, aleplaci Filipińczykom w dewisach. Stoczniovec nie może zarobić i doznać dziennie, a Filipińczyk zarabia średnio 6 dolarów na godzinę. 4. Statki porastają w krskach zamiast zarabiać dewisy. 5. Środki masowego przekazu robią złą robotę podając, że niektórzy stoczniovcy zarabiają po 70 tys. zł miesięcznie, a nie podają że wyzga do przepracowania w miesiącu ok. 200 nadgodzin. Na tej podstawie władze głosz, że przemysł okrętowy jest nieopłacalny - wypowiedzi Mesanera w Ustce. Prawo oieł to ta sama władza komunistyczna, ta sama partia ładowa miliardy w inwestycje, których się obecnie nie wykorzystuje. Metodami politycznymi i ekonomicznymi likwiduje się również biuro projektowo-konstrukcyjne. Ludzie odchodzą, sale świdoczą pustkami. Jeśli biuro wymrze, nie będzie możliwości projektowania nowych statków, bo projektantów nikt nie wkrzesi. A może dąty się do tego, aby sprzedzić konstruktorów z ZSR? Dzięki takiej polityce nieobliczalnych osobników wkrótce nadejdzie dzień, kiedy nie będzie fachowców okrętowych, a statki będącmy kupowane za dewisy. Bankrutstwo Stoczni, dzięki licznym powiązaniom kooperacyjnym przemysłu



okrętowego przyczyni się do bankructwa całej gospodarki, która i tak już by na-  
stała, gdyby nie to, że Polska jest bardzo bogatym krajem. Tymczasem marynarze  
nie mogą pływać, bo od lat prawie nie buduje się dla Polaki nowych statków, a po-  
łowa istniejącej floty nadaje się tylko na złom. Według Massnera budownictwo okrę-  
towe jest nieopłacalne. Pragniemy dodać, że w warunkach "realnego socjalizmu"  
wszystko jest nieopłacalne, z wyjątkiem sb, zomo, mo i pspr. Podzielenie Stoczni  
na małe manufaktury może i byłoby jakimś pomysłem, bo komunistyczne molectwo gos-  
podarcze zawsze było niewydolne dzięki bałaganowi organizacyjnemu. Powstające jed-  
nak tu i ówdzie w branży okrętowej spółki-manufaktury często są zarządzane przez  
funkcjonariuszy sb i nie mają na celu osiągnięcie gospodarczych a jedynie zapewnie-  
nie komunistycznym satrapom świętego spokoju.

H.N.G.

### Oskłona skrzynka - refleksje - brudnopis 101

Podany wyżej numer nie ma nic wspólnego z kolejnością zdarzeń. Numery są różne, na-  
leżnie od ważności zaistniałej sytuacji. Siedzę naprzeciw telewizora, patrzę, my-  
ślę i jest mi smutno. Odbywa się cotygodniowy sabat dziennikarzy. Mistrzem ceremonii  
jest powszechnie znany "niedorzecznik prasowy". Większość oświadczeń tego pa-  
na jest zaprzeczeniem rzeczywistości, jak wszystkie wnioszę hasła i slogany so-  
cjalizmu w wydaniu sowieckim. Z ostatnich oświadczeń mogliśmy się dowiedzieć, że  
przywódcy "Solidarności" nie reprezentują tych przez których zostali wybrani. A  
może by tak sprawdzić i przeprowadzić uczciwe wybory? Chodzi panu Jersemu U. o mi-  
lion dolarów, przez który to przywódca "S" stali się rzekomo "obcą agenturą".  
Czyżby trzydzieści sześć miliardów dolarów długu czyniło z trzydziestu paru mi-  
lionów Polaków obcych agentów? Czyżby fundacja rolnicza, organizowana przez nasz  
Kościół, a finansowana przez Kościoły z zagranicy, czyniła z Kościoła w Polsce  
"obcą agendę" i dlatego fundacji nie można zorganizować? Oj, ostrożnie z tymi "a-  
genturami", bo społeczeństwo zaczyna dochodzić kto jest czym agentem i za ile.  
Może się okazać, że jedni "agenci" otrzymują pieniądze, a drudzy żeby być agenta-  
mi płacą pieniądze wyciśnięte z potu i łez społeczeństwa, któremu w nagrodę so-  
stają okruchy ze stołu nowych panów np. w postaci hańd śmieci i sanieczysszosen, za-  
trutego powietrza i wody oraz niesliczonych kolejek po artykuły, pochłaniających  
energję i pomysłowość obywateli. I oto ci obywatele jednego z najbogatszych państw  
Europy zostali zamienieni w ubogich krewnych we własnym kraju i tetraków wśród na-  
rodów świata. Czyja to zasługa, jeśli wolno spytać? I w jakich okolicznościach  
sygnaliście po dar w postaci żywności, odzieży czy lekarstw jest czynnością agenta-  
ralną? Oboż ów milion dolarów, wg intencji przewodniczącego "S" Lecha Wałęsy, ma  
być zamieniony na lekarstwa. Chodzi o to, by nasze szpitale nie zamieniały się w  
pozemkanie, wyprawiające ludzi na tanten świat, lecz by spełniły swą funkcję  
zgodną z przeznaczeniem tj. leczą ludzi. I sprawa ostatnia. Pan "niedorzecznik"  
jest przekonany, że pieniądze zostaną użyte na materiały do głoszenia wrogich po-  
glądów. Dla kogo wrogich?! Dla ścisłości przypomnę, że państwo mocodawcy, panie U.  
podpisali wszystkie konwencje międzynarodowe, które mówią m.in. o tym, że każdy  
osobnik ma prawo do głoszenia własnych poglądów wszelkimi dostępnymi środkami.  
Natomiast w praktyce real-socjalistycznej na codzień, istniejące przepisy prawne  
zamieniają się w zaprzeczenia praw międzynarodowych. Inne poglądy niż oficjalne  
są poglądami wrogimi, a ich głosiciele są "agentami" - czyimi? Czyżby tych praw  
międzynarodowych? I oto mamy niedorzeczną, należąca do wyłącznych kompetencji  
"niedorzecznika prasowego", sprawę. A co z "głasnością", śmiał spytać? Jest, czy  
jej nie ma? Czy dotyczy ona wszystkich, czy tylko posiadaczy uniformów, akroje-  
nych wg jednolitego wzoru, oszobionych tarczami i pałkami, za którymi kryją się  
ich własne poglądy absolutnie zgodne z poglądami ich "nastojaszczych przynocy-  
ków". Pałki stanowią przesłuzenie tzw. prawa i konstytucji, a zongler ze skła-  
nego ekranu wysiła cały swój spryt i diabelską inteligencję, by uszczadzić, że  
wszystko byłoby "cacy" gdyby nie agenci i ich wrogie poglądy. Powiższe z tego ek-  
ranu simek s okolic Kołomy czy Warkuty. I znova w dobre "głasności" są "agenci  
i ich wrogie poglądy", dokładnie wg starego wzoru. A już również towarzysze nie-  
jednokrotnie zarzekali się, że nie będzie schematu: "myślisz inaczej, więc jeste-  
ś wrogiem". A może by tak, panowie, każdy we własnym zakresie zaczął dbać o  
dobro tego kraju nie przy pomocy działalności posornej, lecz rzeczywistej.

J.K.N.

Od red. Mamy dla różnych towarzyszy sesadnie domowe: niech sobie sprawdzą na czy-  
je pieniądze rozwijać działalność w carackiej Rosji Władimir Ilies Ko-  
zin i czyim wobec tego był agentem.

Odpowiedzi na pytanie "czyją agenturę stanowią władze PRL" nie wymagamy -  
wasyacy i tak wiedzą.